



PRENUMERATA:

Z odnośnikiem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 3 lipca 1918 roku.

W narodach, które utraciły własne formy państwowe, następuje zazwyczaj stopniowy zanik odczucia i zrozumienia tych niesłychanych dobrodziejstw, jakie współczesne, dobrze zorganizowane państwo niesie na każdym kroku swym współobywatelom. Naród podbity, na który jeszcze spadają prawa wyjątkowe, ugina się pod ciężarem tych ciosów i złorzeczy w duchu wszystkim organom państwowym, gdyż wymagają one od niego spełniania wielu twardej konieczności, nie dając wzamian nic w zakresie zaspakajania jego słusznym potrzeb.

A więc żandarmerja i policja, która w zasadzie jest przeciwieństwem strażą bezpieczeństwa publicznego, chroniącą spokojnych obywateli od wszelkiego rodzaju nadużyć, kradzieży i napaści i we wszystkich państwach cywilizowanych budzi specjalne zaufanie i szacunek, — u nas była od stu lat najgorszym, najdotkliwszym objawem uciemienia, wyrwała bowiem wciąż z pośród ogółu nie męty społeczne, ale najlepsze, najszlachetniejsze, najbardziej idealne jednostki. Taką samą niechęć budzić musiało sądownictwo, które najsurowiej karało nie zwykłych złoczyńców, ale t. zw. przestępców politycznych. Nie inny stosunek był i do ministerjum skarbu i jego organów, wyciągających z kraju podatki, a nie dających mu nic, albo prawie nic wzamian.

Wobec takiego stosunku państwa do społeczeństwa ogół mieszkańców naszego Królestwa zamykał się w sobie, dążąc do możliwie zupełnego odcięcia się od organów państwa i jego funkcjonariuszy. Było to z wielu względów niedogodne, było jednak, niestety, konieczne. Trafny instynkt chronił w ten sposób społeczeństwo od prób wydarcia mu jego najcenniejszych skarbów, jego ideałów i tradycji, jego poczucia odrębności i samodzielności narodowej.

W tych warunkach, pod dachem obecnej i wrogiej państwowości, wypadło nam przeżyć długi okres naszych dziejów najnowszych. Trzy czy nawet cztery pokolenia spędziły cały swój żywot w coraz pogarszającym się i coraz to głębiej sięgającym uciśku. Jeszcze ojcowie i dziadkowie nasi mieli bezpośrednie wspomnienia z okresu czy to krótkotrwałych nadziei i bardziej jeszcze krótkotrwałych reform z lat 1861—1863, czy to z epoki szerszej, ale również niebardzo istotnej samodzielności za Królestwa Kongresowego. To pokolenie, które obecnie obejmuje wszystkie placówki życia społecznego, wyrosło i wychowało się pod znakiem nihilizmu państwowego, w absolutnej negacji wszystkich urzędów i funkcji, mających markę rządową. Stąd też, gdy uchyłony został nareszcie kamień grobowy, który przywalał dotychczas Polskę, gdy rozpoczęła się odbudowa, słabych zresztą narazie, komórek własnej organizacji państwowej — znaczna część społeczeństwa, jak gdyby

przecierała dopiero oczy po długim śnie, nie śpiesząc do prac, od których odwykliśmy wszyscy od dawna.

Na każdym niemal kroku daje się jeszcze wciąż obserwować zanik odczucia i zrozumienia pięknych, twórczych stron funkcjonowania państwowej. Są ludzie, którzy nieledwie obawiają się, by państwo polskie nie miało zbyt wiele prężności i możliwości działania, by na tem nie traciła „swoboda obywatelska“. W spaczonych przez niewolę wyobrażeniach każdy przejaw władzy i siły państwa zdaje się być zapowiedzią bezprawia. Jak wiadomo, nie stało się dotychczas u nas powszechnem nawet zrozumienie niesłychanego znaczenia, jakie dla każdego narodu, chcącego żyć naprawdę samodzielnem i niezależnym życiem, ma zawsze i wszędzie — własne wojsko, własna armja narodowa.

Gdy tymczasem niezależnie od swoich funkcji czysto militarnych wojsko w każdym kraju spełnia rolę niezmiernie ważnego czynnika wychowawczego. Nie idzie tu już o rzeczy czysto użytkowe, jak nauczanie żołnierza porządku, systematyczności i podniesienie poziomu jego wykształcenia przez wykłady zarówno z dziedziny wojskowości, jak i historii i geografii kraju ojczystego. Wspólna służba w wojsku narodowem wytwarza nadto bowiem rzecz nieocenioną — poczucie wspólnej więzi społecznej, stanowiące najsilniejszą podstawę bytu każdego samodzielnego narodu. Wojsko Królestwa Kongresowego, choć trzymane przez lat piętnaście w twardej dłońiach przez wodza, obcego mu krwią i duchem, wykazało zarówno podczas wojny 1831 r., jak i później, w ciężkich czasach emigracyjnych, pierwszorzędne zalety obywatelskie, nabyte w doświadczeniach wspólnej tyloletniej służby obozowej.

W czasach pokojowych zupełnie równorzędne znaczenie w zakresie wytwarzania podkreślonej powyżej więzi społecznej ma i cały aparat cywilnej służby państwowej. Zbiorowe gospodarstwo narodowe daje zatrudnienie i stałe podstawy materialne licznym zastępom urzędników, którzy nietylko znajdują na tej drodze zabezpieczenie bytu dla siebie i swych rodzin, ale w codziennem obcowaniu z zagadnieniami natury państwowej kształcą stale i rozwijają swój zmysł społeczny, swoje odczucie interesów zbiorowych. Sprawnie funkcjonująca machina administracji państwowej, tak samo zupełnie, jak organizacja wojskowa, wyrabia wśród całego aparatu urzędniczego poczucie honoru i obowiązkowości, zmysł pracy, przywiązanie do porządku, nadewszystko zaś zrozumienie potrzeb i ideałów, łączących ogół w jedną wielką całość.

Już w ostatnim okresie istnienia niepodległej Rzeczypospolitej brak silnego rządu a raczej zupełny bezrząd — ułatwiał niesłychanie tworzenie prądów odśrodkowych, rozbijających nawę państwową polską. Ten sam brak tem silniej dawał się nam we znaki w latach niewoli, gdy rozbitcie społeczeństwa na kółka i atomy, wzajemnie się zwalczające, przybierał

w końcu zaczęło formy wręcz karykaturalne. Jedynie odbudowa państwa, odbudowa własnej machiny administracyjnej i wojskowej, może usunąć objawy rozkładu i znów skupić nas w jedną całość.

Pomoc Japonji.

Bardzo charakterystyczny artykuł w sprawie pomocy japońskiej ogłosił w „l'Humanité“ znany i wybitny poseł socjalistyczny, Marcel Cachin.

Cachin zdejmując łuskę iluzji z oczu publiczności francuskiej i w ostry sposób krytykuje metody polityki rządowej. „Ignorancja naszego kraju, rządu, dziennikarzy i parlamentarzystów w sprawie kwestji dalekiego wschodu jest niestety prostoprotem bez konkurencji — pisze Cachin.

„Jest ona przyczyną ciągłych błędów, fałszywych nadziei i rozczarowań, które mnożyły się nieprawdopodobnie w przeciągu czterech lat ostatnich. Niestety powtarzają się one i dziś w sposób bolesny. Ileż razy — zapytuje Cachin — słyszeliśmy o pomocy japońskiej w trakcie lat ostatnich. Wyliczano już przecie ilość okrętów niezbędnych do przetransportowania na nasz front kilkuset tysięcy armji japońskiej.

Obliczono czas niezbędny na dokonanie przewozu, rozporządzano z powagą żołnierzami Mikada. Któż z nas nie pamięta nerwowej kampanji prasowej, prowadzonej w tej sprawie przez Clemenceau i Pichon'a na łamach „Petit-Journal'a“. Otóż obecnie okazuje się, że żadna idea nie była równie daleka rządowi japońskiemu, a naród japoński wprost odruchowo odrzucał ideę interwencji.

A tymczasem Europa z rozbijającą nawiązością trwała w swem wierzeniu wbrew nieustannym dementi rzeczywistości. Obecnie wrócono prawie w całej prasie do kwestji interwencji, tylko w nieco nowej formie.

Postawiono więc na porządku dziennym sprawę interwencji japońskiej w Rosji azjatyckiej. Twierdzono uporeczywie, że rząd japoński p. Gato zdecydowany jest przyjąć tę koncepcję z Anglii i Francji. Rozległy się głosy, zachęcające Japonję do czynu.

Prezydent Wilson przeciwstawił kateryczne veto projektowi lądowania we Władystoku bez zgody Rosji. Dotychczas nie było to bez wpływu, to też obecnie niesłychana presja wywierana jest przez Francję na Waszyngton, w celu zmiany stanowiska Wilsona.

W trakcie tych zabiegów przyszedł traktat chińsko-japoński, który stał się przyczyną ostatego zaciemnienia sytuacji. Traktat ten jest przedewszystkiem korzystny dla polityki japońskiej. Według informacji „Times'a“, rząd chiński zupełnie nie jest zadowolony z konwencji, zawartej przez jego wojskowych z Japonją.

Chiny obecnie znajdują się w momencie rewolucji. Polityka wewnętrzna Chin jest jeszcze bardziej chaotyczna, niż ma to miejsce w Rosji. Na południu w okręgu Kantonu rządzą republikanie, którzy chcą zaprowadzić u siebie system parlamentarny; na północy generałowie, militaryści, monarchiści i reakcyjniści. Oni to zawarli traktat z Japonją.

Posługują się oni traktatem jako narzędziem do obalenia wpływowo południowych republikanów. Wprowadzili więc na hypotekę Chin wierzyciela w osobie Japonji, któremu zaprzędali wpływy za lichwiarski procent. Od Japonji o-

benie zależy kontrola amunicji wojennej, stacje telegrafu bez drutu i w znacznej mierze kierownictwo armją i flotą.

Jednym słowem, Japonia w znakomity sposób korzysta z anarchji chińskiej i z wojny, podczas której mocarstwa Europy i Ameryki zajęte są zaciekiem zwalczaniem się.

Tylko Ameryka przeciwstawiała się dotąd Japonii; to też w momencie, gdy Wilson jest zajęty wojną w Europie, Japonia wielkimi krokami posuwa naprzód hasło „Azja dla Azjatów“.

Japonia pragnie wyzyskać swe olbrzymie zapasy i zarobki, uskutecznione podczas wojny, rozciąga swój protektorat na Chiny, a traktaty z 16 i 19 maja dostatecznie podkreślają siłę tej polityki.

Tak się przedstawia sytuacja i polityka Japonii — woła Cachin — czyż wobec tego możemy się ludzi, że Japonia zechce łącznie z koalicją i Rosją rozpocząć ofensywę przeciw Niemcom!

Odpowiedź nam na to daje bardzo wyraźną były minister spraw zagranicznych, Kato, który w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi prasy francuskiej, powiedział: „Co do mnie, to jestem przeciwnikiem interwencji. Ponieważ z jednej strony nie możemy armii naszej wysłać do Europy z racji braku odpowiedniego tonażu, a z drugiej strony, gdybyśmy wysłali wojska na Syberję, to nigdy nie dojdzie między niemi a Niemcami do decydujących walk, byłoby to więc tylko bezcelowym wyrzucaniem pieniędzy i zmarnowaniem wysiłków. A w dodatku nie mamy żadnego słusznego motywu do zwady z Niemcami“.

Ten pogląd Japończyka znajduje pewnego rodzaju uzasadnienie w głosie angielskiego pisma „Manchester Guardian“, które w dniu 27 maja pisało: „Aby poprzeć interwencję japońską, nie dostarczono żadnego argumentu. Nikt nie usiłował wykazać, w jaki sposób wojska japońskie, lądujące we Władywostoku, będą mogły zbawić Moskwę“. „Armia japońska, kończy swe rozważania Cachin, mogła odegrać rolę tylko na froncie francuskim, idea ta była jednak Japonii zupełnie obca. Obecnie również Japonia nie zdradza inklinacji do interwencji na Syberji. Tę jednak musiałaby wykonać nawet wbrew woli Rosji. Z tej racji całą afere pomocy japońskiej należy traktować jako złudzenie i projekt, graniczący z utopją. W interesie więc trzeźwości i dobra narodowego nie należy Francji tą utopją ludzi i тумanić“. Głos ten bezwzględny lecz trzeźwo wykazuje, że opinia we Francji coraz bardziej dostrzega trudność sytuacji, w jakiej Francja się znalazła, oraz poczucie silnego odosobnienia.

Austro-Węgry a Polska.

Półoficjalna „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ przedrukowuje za praską „Bohemia“ artykuł p. t. „Austro-Węgry a Polska“, odzwierciedlający obawy prof. dr. H. Rauchberga przed przyłączeniem Polski do Monarchji nadnajszej. W artykule tym takie znajdujemy uwagi:

„Najtrudniejszą sprawą, wobec której znaleźliśmy się wskutek zwycięstwa nad Rosją, jest sprawa polska. Austrjackie, węgierskie, niemieckie i wogóle środkowo-europejskie interesy wchodzą tu w grę i muszą być wzięte pod rozwagę wobec żądań Polaków, zmierzających do własnego państwa. Z austrjackiego punktu widzenia odnosi się odrazu bardzo silne wrażenie, że państwo polskie ma powstać kosztem Austrii. Kraj, który nam Rosjanie nadaremnie usiłowali w gwałtownych atakach odebrać, mamy oddać obecnie dobrowolnie. 80,000 klm.² z 8 milionami ludzi, 2/3 naszego terytorjum i naszego zaludnienia, trzecia część naszych środków żywnościowych, nieprzebrane pokłady soli, źródła naftowe i lasy! Strata i osłabienie roli Austrii wobec Węgier są jasne. A pytanie jeszcze, czy i w jakiej formie tę stratę da się naprawić zyskiem dla idei Europy Środkowej, która Austrii już tylko pośrednio dotyczy.“

Jest tylko jedna droga wyjścia: nie naprawiać rozbioru Polski. Prusy nie myślą o oddaniu polskich części swego terytorjum państwowemu. Wiedzą dobrze, że są one im po-

trzebne dla zabezpieczenia od Wschodu. To samo odnosi się do Austro-Węgier. Wojskowo, ponieważ Galicja jest przedpołem Karpat. Politycznie, gdyż wielka Polska stałaby się ośrodkiem krystalizacyjnym dążności wszechsłowiańskich i wywołałaby u Polaków z Prus, którzyby potem jedni jedyni byli poza politycznym organizmem Polski, prąd irredentystyczny. Nie twierdząc, że takie myśli leżą w zamiarach ludzi, którzy obecnie przemawiają w imieniu narodu polskiego. Ale chodzi o przyszłe ewentualności.

Wyodrębnienie Galicji z austrjackiego związku państwowego odpowiada interesom Niemców w Austrii o tyle tylko, że uzyskaliby większość w parlamencie. Ale na to wystarczy taki stosunek Galicji do Austrii, jak Chorwacji do Węgier. Nie potrzeba zupełnego oderwania.

W każdym razie decydującym motywem musi być dla Niemców wspólny interes Austrii i Niemiec, Europa Środkowa. Europy środkowej nie można sobie naprawdę pomyśleć bez Polski. Musi ona zapewniać Polakom wszelkie prawa do narodowej kultury i dobrobytu. Należy jednak terytorjum polskie tak silnie i pewnie wcielić, aby myśl oderwania jego nie miała już nigdy szans powodzenia“.

Artykuł ten znalazł już swoje echo w junkierskiej „Kreuzzeitung“, z d. 1 lipca, która w związku z bytnością kanclerza Rzeszy w głównej kwatery takie czyni uwagi:

„Kanclerz Rzeszy wyjechał wczoraj do głównej kwatery. Pobyt jego tam ma trwać około tygodnia. Celem tych odwiedzin mają być ogólne sprawy polityczne, specjalnie zaś kwestie mających nastąpić układów wiedeńskich o przymierze. Przytem na pierwszy plan nie wystąpią właściwe układy w tej sprawie. Gospodarcza ich część będzie omówiona na specjalnych konferencjach w Salzburgu. Co do spraw politycznych i wojskowych doszło już w głównych zarysach do porozumienia w czasie bytności cesarza Karola w głównej kwatery. Natomiast okazało się podczas berlińskiej wizyty hr. Buriana, że przeciwiństwa w kwestji polskiej są jeszcze dosyć niewyrównane. Doprowadzi na tem polu do porozumienia jest zapewne najważniejszym celem wiedeńskiej podróży kanclerza. Uzyska je zaś najpewniej, gdy mu się uda przekonać miarodajne sfery wiedeńskie o tem, że austro-polskie rozwiązanie nie wyjdzie na korzyść także i Austro-Węgrom“.

A przytaczając argumenty z cytowanego artykułu prof. Rauchberga, tak kończy:

„Zdaje nam się, że wykazane tu niebezpieczeństwa austro-polskiego rozwiązania kwestji są tak jasne, że hr. Hertlingowi nie przyjdzie trudno także w Wiedniu je wyzyskać“.

Żądania gospodarcze Galicji.

Wśród szeregu warunków, które się złożyły na ostateczną i, jak się pokazuje, nieodwołalną decyzję Koła Polskiego, by premiera Seidlera zwalczać w sposób bezwzględny, jedno z głównych miejsc zajęła ta okoliczność, że Seidler mimo kilkakrotnych obietnic, składanych przedstawicielstwu polskiemu, nie załatwił niemal zupełnie żądań gospodarczych Galicji.

Żądania te zaś stanowią kompleks bardzo poważny.

Galicja, aczkolwiek najgorzej doświadczona przez wojnę, aczkolwiek najcięższe ofiary gospodarcze poniosła dla państwa, traktowana jest przez rząd wiedeński do ostatniej chwili w sposób wyjątkowy wprost, a interesy ekonomiczne jej ludności lekceważone w sposób jak najbardziej opłakany.

To też wzburzenie wśród ludności wzrosło na tle gospodarczym do bardzo poważnych rozmiarów, wobec czego i Koło Polskie musiało zająć stanowisko zasadnicze. Postulaty ekonomiczne Galicji streszczają się mniej więcej w zacytowanych poniżej uchwałach komisji gospodarczej Koła Polskiego, powziętych przed niedawnym czasem w Krakowie. Na zebraniu tem komisji, któremu przewodniczył poseł Długosz, postanowiono zażądać od władz centralnych załatwienia niezwłocznego następujących kwestji:

Podniesienia cen zakupu na zboże i bydło w Galicji na podstawie rzeczywistych kosztów

produkcji, obliczonych przez Centralny Komitet Towarzystw; określenia kontyngentu zboża i paszy, które się ma dostawić państwu, na podstawie faktycznych danych, zestawionych przy fachowym współudziale Centralnego Komitetu Towarzystw Rolniczych, a nie, jak dotąd, na zasadzie opinii Państwowego urzędu żywnościowego; natychmiastowego wstrzymania w Galicji rekwizycji bydła rogatego, aż stan faktyczny będzie, zmniejszony specjalnie Galicji, dorówna innym krajom koronnym; oddania zakupu bydła i produktów rolnych organizacjom rolniczym, oraz rozdziału odpowiednich kontyngentów między powiaty i gminy i przy pomocy owych organizacji dostarczania jeńców i robotników wojskowych do żniw i sianokosów; ułatwienia robotnikom rolnym i służbie folwarcznej nabywania odzieży; udogodnienia importu bydła, koni i nasion z zagranicy bez pośrednictwa prywatnego; podniesienia udziału Galicji w dostawie nawozów sztucznych do 30% i dostawy przeznaczonych dla Galicji nawozów sztucznych, maszyn i nasion przez uprzywilejowany fracht wojskowy; uwalniająca z wojska i urlopowania galicyjskich robotników rolnych w równej mierze, jak to ma miejsce w innych krajach koronnych, specjalnie zaś zwalniania od wojska pracowników organizacji rolnych, zajętych przy gospodarce odbudowie kraju, przyznania większej samodzielności Centrali Odbudowy kraju i reformy Rady Przybocznej tejże instytucji; szybkiej odbudowy kooperatyw rolnych i innych związków, specjalnie zaś przyznania środków pieniężnych kooperatywom polskim na cele reorganizacji i wynagrodzenia szkód poniesionych; odpowiedniego odszkodowania Galicji za tę różnicę, jaka powstała, ponieważ władze wojskowe płaciły w Austrii niższe ceny za bydło, niż na Węgrzech, rekwirowując równocześnie na znacznie większą skalę; przyznania Galicji odpowiednio do szkód i świadczeń wojennych udziału w korzystaniu z demobilizacji; powołania Polaków na wybitne stanowiska w ministerstwie, Urzędzie Żywnościowym oraz wszystkich Centralach gospodarczych i obsadzenia wszystkich galicyjskich filii oraz zastępstw tych Centrali wykwalifikowanymi fachowcami; wypłaty za świadczenia wojenne i prawomocnego zobowiązania się państwa do odszkodowania szkód wojennych.

Do tej listy żądań dodać chyba należy jeszcze tylko uwagi Komisji Gospodarczej Koła, krytykujące jaknajostreż rząd za dotychczasowe postępowanie w stosunku do Galicji, lekceważące do tego stopnia kraj ten, że nie tylko o wypłacie odszkodowań na szerszą skalę za świadczenia nie może być mowy, ale odnośne Komisje szacunkowe do tej pory jeszcze nie rozpoczęły urzędowania.

Żale wytoczone przez Komisję są jaknajogromniej popierane przez całą ludność, tembardziej, gdy się do tego doda jeszcze niesłychany wprost stan aprowizacji miast galicyjskich.

To też gospodarcze sprawy przyczyniły się, nie ulega wątpliwości, bardzo decydująco do tego, iż Polacy wobec rządu Seidlera stanęli na nieprzejednanem stanowisku.

Dzienniki włoskie („Secolo“ i „Stampa“), francuskie i szwajcarskie („Echo de Paris“, „Courrier de Genève“) zajmują się misją Mgr. Ratti w Polsce. „Secolo“ zaprzecza, jakoby misja Mgr. Ratti w Polsce miała charakter nie ekskluzywnie religijny. Funkcja „visitatore apostolico“ nie obejmuje żadnej misji politycznej, a raczej nie powinna jej obejmować. Jednak wyjątkowe warunki, w jakich znajduje się Polska, mogą wpłynąć na stanowisko Mgr. Ratti i skłonić go do pewnych pertraktacji, wychodzących poza ramy ścisłe religijne. Pertraktacje te miałyby stać w związku ze sprawą chełmską oraz propagandą katolicką na Ukrainie. „Stampa“ donosi natomiast, że nominacja Mgr. Ratti ściśle związana jest z projektami papieskimi, dotyczącymi organizacji instytucji dobroczynnych dla sierot polskich i ukraińskich — ofiar wojny.

Z Rady Stanu.

Porządek dzienny 4 posiedzenia Rady Stanu Królestwa Polskiego w dniu 4 lipca 1918 r. o g. 4 pp. zapowiada:

- 1) Wnioski Komisji Głównej co do wyboru dalszych komisji.
- 2) Wybory do komisji: a) sejmowej, b) administracyjnej, c) wniosków prawodawczych.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rządów.
- 4) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie mającego obowiązywać w okupacji austriacko-węgierskiej rozporządzenia, o poborze podatku spożywczego od drożdży.
- 5) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie mającego obowiązywać w okupacji austriacko-węgierskiej rozporządzenia dotyczącego zakazu przywozu papieru cygarowego i poboru podatku spożywczego od tegoż.
- 6) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie mającego obowiązywać w okupacji austriacko-węgierskiej rozporządzenia, dotyczącego sztucznych środków słodzących.

Z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

Najbliższe zamierzenia. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych zamierza działalność swoją oprzeć na ścisłej współpracy z instytucjami, towarzystwami i stowarzyszeniami społecznymi. We wszystkich wypadkach, w których inicjatywa i działalność społeczna może przyczynić się wybitnie do załatwienia pomyslnego sprawy, jak np. w dziedzinie szkolnictwa rolniczego, organizacji współdzielczych, stacji doświadczalnych i t. p., r. a. Ministerstwa ograniczać się będzie mogła do działalności ustawodawczej, kierowniczej, nadzorczej i subwencyjnej.

Ministerstwo będzie się starało wytworzyć pomyslnie warunki dla działalności instytucji społecznych, własną zaś działalność bezpośrednio będzie możliwe ograniczało do zakresu tych spraw, których załatwienie przez instytucje społeczne byłoby niemożliwym lub dla nich utrudnionym.

Pomiędzy Ministerstwem a stowarzyszeniami i instytucjami rolniczymi powinna zapanować atmosfera wzajemnej ufności, opartej na ścisłym porozumieniu. Aby porozumienie to ułatwić, Ministerstwo przedstawiło do zatwierdzenia Radzie Regencyjnej projekt utworzenia Państwowej Rady Rolniczej, liczącej 37 członków, z których 27 wybiorą różne instytucje i stowarzyszenia rolnicze.

Wszelkie rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa winny mieć na widoku przedewszystkiem ogólne interesy państwowe oraz podniesienie ogólnego dobrobytu, nie zaś interesy poszczególnych klas i stanów. Szerególniej ludność bezrolna i małorolna powinna widzieć wyraźnie, że o los jej Ministerstwo dba nie mniej, niż o losy innych obywateli państwa i że nad nimi bezpośrednio państwo rozciega opiekę. W tym zakresie Ministerstwo zamierza przedewszystkiem:

a) zająć się ustawodawstwem, dotyczącym prawa o najmie, zabezpieczeniem bytu i starości pracowników rolnych, sprawą pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami sezonowymi.

Prace w tym kierunku będą prowadzone w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia Publicznego, Opieki społecznej i Ochrony Pracy.

b) ułatwiać osiedlanie się na własnym zagonie bezrolnych, oraz powiększanie warsztatów pracy małorolnych.

Jako pierwszy krok w tym kierunku, Ministerstwo przygotowało projekt statutu Banku Ziemskiego, który będzie dostarczał kredytów na kupno ziemi przez rolników drobnych oraz kredytów meljoracyjnych.

Należy sobie jednak jasno zdać sprawę, że wielka gęstość zaludnienia Królestwa utrudnia niezmierne akcje parcelacyjną. Obok więc akcji parcelacyjnej musi być zwrócona szczególna uwaga na podniesienie wytwórczości rolniczej. Wbrew głośzonym hasłom niema w kraju dość ziemi, aby przy dzisiejszym stopniu jej kultury można osiedlić wszystkich bezrolnych na własnym zagonie. Tylko wydane podniesienie wytwórczości rolniczej może państwu zapewnić niezależność pod względem żywienia i wreszcie stworzyć możliwość samodzielną pracę dla właścicieli tych osad, które przy dzisiejszych warunkach wytwórczości musiałyby być uznane za zbyt drobne i niewystarczające. Staranie więc o podniesienie wytwórczo-

ści rolniczej musi być wysunięte na pierwszy plan usiłowań Ministerstwa Rolnictwa.

Jako zasadnicze środki w tym kierunku podkreślić należy:

a) rozszerzenie wiedzy fachowej rolniczej wśród szerokich mas ludowych, a to przez tworzenie odpowiednio niższych szkół fachowych, rolniczych, ogrodniczych, hodowlanych i t. d., przez udzielanie rolnikom pomocy naukowej zapomożą stacji doświadczalnych, wystaw i t. p.

b) usunięcie przeszkód, stojących na drodze rozwojowi rolnictwa. W tym kierunku do najważniejszych można zaliczyć usunięcie szlachownie, zniesienie służebności i osuszenie zabagnionych dzisiaj przestrzeni.

Aby cel ten osiągnąć, Ministerstwo Rolnictwa przedstawia Radzie Stanu projekt organizacji urzędów ziemskich, które mają kierować parcelacją i kolonizacją wewnętrzną, oraz zająć się scalaniem gruntów, zamianą służebności, podziałem wspólnych pastwisk, wreszcie przeprowadzeniem meljoracji gruntów, osuszeniem bagien. Ta ostatnia sprawa ma szczególnie doniosłe znaczenie, gdyż wobec przewidywanego powrotu po wojnie znacznej fali wychodźców, sezonowych robotników z Niemiec, będzie potrzeba znaleźć dla nich odpowiednie zajęcie. Przemysł w dzisiejszych warunkach nie przedstawia widoków szybkiego rozwoju, podjęcie więc znacznych robót meljoracyjnych, nie wymagających od ich przeprowadzenia żadnych surowych materiałów, da największą możliwość użytkowania znacznej ilości sił robotniczych.

Przez roboty te kraj może uzyskać nietylko wielkie przestrzenie użytków, będących dzisiaj bagnami, ale również zyskać możliwość użytkowania znacznych pokładów torfu, dzisiaj zalanych. Torfy w obecnych warunkach, — gdy lasy są wyniszczone, a nasze kopalnie węgla zaledwie będą mogły wystarczyć na potrzeby przemysłu, — nabierają szczególnego znaczenia pod względem opałowym. W obecnej chwili, gdy w rolnictwie odczuwamy tak wielki brak inwentarza i siły pociągowej, wytworzenie obfitości źródła siły mechanicznej przez centrale elektryczne, oparte na eksploatacji znacznych pokładów torfu, może stać się wielką dźwignią postępu i organizacji rolniczej.

c) W tym punkcie wkraczamy w trzeci moment, może najważniejszy, podniesienia wytwórczości rolniczej, w sprawę organizacji rolnictwa — organizacji kredytu, zbytu i wogóle wytwórczości rolniczej. Organizacja ta szczególnie odnośnie do drobnej własności może być osiągnięta jedynie przez szerokie zastosowanie zasad współdziałalności i rozpowszechnienia zrzeszeń współdzielczych. Dbałość więc i staranie o rozwój wszelkiego rodzaju instytucji współdzielczych, rozpoczynając od zasadniczych kredytowych a kończąc na wytwórczych, jest niewątpliwie jednym z najdonioślejszych zadań naszej polityki agrarnej. Dotąd brakowało nam prawodawstwa regulującego sprawę współdzielcze — odpowiedni projekt został wniesiony do Rady Stanu. Uchwalenie tego prawa będzie wielkim krokiem naprzód, gdyż kraj nasz, a szczególnie drobna własność, wówczas tylko będzie mógł stanąć na poziomie, odpowiadającym potrzebom postępu, jeżeli zdoła wytworzyć silną organizację współdzielczą.

Jesteśmy dopiero u progu pracy: w przedmiotu przejścia od rządów okupacyjnych władzy w zakresie bardzo dla rolnictwa ważnym. Po przyjęciu przez Radę Stanu wniesionych projektów nastąpi ostateczna organizacja zarówno urzędów ziemskich, jak i Banku Ziemskiego. Tymczasem rozpoczęliśmy już robotę przygotowawczą. Wykształceni przez Ministerstwo Rolnictwa kandydaci na komisarzy ziemskich, wysłani po kraju, zbierają materiały i przygotowują grunt dla przyszłych urzędów ziemskich.

Zgłoszenia ze strony włościan w zakresie naprz. scalania gruntów występują silnie. Obecnie, kiedy jeszcze urzędowa ta czynność nie została nam przekazana, otrzymaliśmy zgłoszeń około 30,000 morgów dla scalenia.

W zakresie meljoracji przewidujemy rozpoczęcie jeszcze w roku bieżącym odpowiednich studjów z zamiarem przystąpienia na wiosnę do wykonania na gruncie realnej roboty.

Wyjaśnienie. Wobec szerzonych pogłosek o rezygnacji współdziałania Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych w wydaniu przez

Jenerał-Gubernatorstwo Warszawskie rozporządzenia o natychmiastowej kastracji ogierów niezakwalifikowanych podczas obecnie zamierzanej licencji — Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych oświadcza kategorycznie co następuje:

1) Rozporządzenie o kastracji ogierów nie zaliczenionym nie było ani przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych ani przez Jenerał - Gubernatorstwo Warszawskie wydane.

2) Prace Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych, związane z licencją ogierów, były prowadzone w ścisłym porozumieniu z Sekcją Chowu Koni C. T. R.; ustalono ostatecznie, że w dzisiejszych warunkach/hodowlanych i przy ograniczeniu ilości ogierów podlegających licencji do 600, kastracja ogierów niezaliczenionym jest niemożliwą.

Jednocześnie Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych ostrzega zainteresowanych przed wszelkimi pogłoskami, szerzonymi tendencjami.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Bułgarski artykuł o Polsce. Jonkow Władysław, jeden z najstarszych publicystów bułgarskich, a zarazem najfanatyczniejszy zwolennik państw centralnych, zabrał niedawno głos w poczytnym dzienniku sofijskim „Kambanie” na temat konstytucji 3 maja p. t. „Nieszto za Polska”. Ze względu na niesłychane wprost zaprzeczanie autora przytaczamy dłuższy ustęp z tego artykułu, jako jedyne w swoim rodzaju curiosum.

„Trzeciego maja — pisze autor — Polacy święcili 127-ą rocznicę swej nieszczęsnej konstytucji, która zgotowała grób Polsce. Dzieło zapalnych głów ówczesnej młodzieży polskiej, zarządzonej rewolucyjnymi hasłami francuskich pisarzy i działaczy, zruściła konstytucja pomiędzy naród polski nasienie niezgody, w tym właśnie momencie, kiedy Polska uległa była pierwszemu okrojeniu, doprowadzając sąsiadów do przekonania, że należy ją zniszczyć zupełnie, aby się pozbyć tego ogniska nowatorstwa, które poniosło swe sztandary przeciw feudalizmowi i „samodzierzawiu”.

Cała rządząca arystokracja polska, t. zw. szlachta, wypowiedziała się przeciw konstytucji i popadła w rusofilstwo. Katarzyna w Petersburgu czekała tylko tego... Bojarzy pojnowali Polskę tylko z punktu widzenia swego bojarstwa; innej Polski oni nie uznawali i usiłowali ją zniszczyć. Z taką samą gorliwością działali ich przeciwnicy. I jedni i drudzy, pochłonięci osobistym lub stanowym interesem, wymagali ze swych dusz wszelkie patrijotyczne uczucie i obowiązki...

Ta sama historia powtarza się dzisiaj w Rosji. Widać, że rozum słowiański to tylko mull upór... Jeżeli mówimy dziś o tem, to tylko dlatego, aby przetrwać ludzi, że naród, wystawiony na niebezpieczeństwo zagłady, musi się uzbroić przedewszystkiem w zgodę, stanowczość i decyzję.

Obecnie widzimy z zadowoleniem, że inteligencja polska *zmądrzała* i nie mając dość siły, aby stworzyć etnograficzną i geograficzną Polskę, dąży ona do zjednoczenia z monarchją habsburską za pośrednictwem trializmu. Jest to dzieło austriackich Polaków i my je witamy z uznaniem...

Z radością stwierdzamy, że na polu walki dorzuciliśmy jeden gróźd do budowy gmachu polskiej niezawisłości i wolności. Trudności i cierpienia Polski nas wzruszają i my dopomożemy, o ile to leży w naszej mocy, jako sprzymierzeńców sędziów, by tryumfowała sprawiedliwość”.

„Przegląd Polski”, organ polskiego biura prasowego w Sofji, w numerze 20—21-ym zamieszcza dwa artykuły o Litwie: „Polacy i Białorusini wobec nowej Litwy” i „Sytuacja na Litwie” — informacje, pochodzące z litewskiego informacyjnego biura w Wilnie. W pierwszym jest mowa o polskim stanie posiadania na Litwie i znaczeniu Wilna oraz stanowisku Polaków wobec twierdzenia Fehrenbacha, iż Polacy pogodzili się z myślą utracenia Wilna. W dalszym ciągu zaznacza się stanowisko Białorusinów w tej kwestji. W art. „Sytuacja na Litwie” podane są wiadomości o działalności polskich i litewskich organizacji.

Wśród innych informacji zamieszczonych w „Przeglądzie”, czytamy szczegółowe dane o wyborach do Rady Stanu, szereg wiadomości z Chelmszczyzny, o polskiej placówce w Berlinie. Numer uzupełnia tłumaczony na język bułgarski urywek „Z ziemi Chelmskiej” Reymonta i pośmiertne wspomnienia o Rydzu i dwóch polskich artystach, Tondosie i Horowitzu.

Anglia a Czecho-Słowacy. Dr. Benesz, sekretarz Czesko-Słowackiej Rady Narodowej w Paryżu, otrzymał list od Mr. A. J. Balfoura, w którym się taki znajdował ustęp:

„W imieniu rządu Jego Królewskiej Mości mam zaszczyt zapewnić Pana, że żywi on jaknajgorętszą sympatię dla ruchu czesko-słowackiego i że jest gotów uznać ruch ten narówni z rządami Francji i Włoch.

Rząd Jego Królewskiej Mości zamierza uznać Czesko-Słowacką Radę Narodową, jako najwyższy organ ruchu czesko-słowackiego w krajach koalicji, a równocześnie armję czesko-słowacką traktować jako osobną jednostkę bojową, walczącą w imię hasła koalicji.

Decyzje te zostały zakomunikowane interesowanemu rządowi państw koalicyjnych.

Import towarów kolonialnych w czasie przejściowym. W niemieckiej komisji parlamentarnej dla handlu i przemysłu odbyły się narady pomiędzy przedstawicielami rządu i delegatami państw związkowych w sprawie uregulowania importu towarów kolonialnych w czasie przejściowym. Zapasy kawy, herbaty, kakao i ryżu z powodu zatamowania wywozu nagromadziły się w wielkiej ilości w miejscach produkcji. Jeśli więc nastąpi możliwość sprowadzenia towarów kolonialnych, bez względu na stan waluty, to nie wywoła to większych trudności. Przyjęta została zasada, aby produkty, które podczas wojny nie były racjonowane, również i w czasie przejściowym nie podlegały podziałowi. Dla importu jednakże ma być urządzona centralizacja i oddana w ręce specjalnych urzędów gospodarczych. Przez to, w pierwszej linii, osiągnięta będzie możliwie niska cena zakupu, bo towar zakupiony zostanie tam, gdzie jego cena będzie najniższa. Następnie przez równomierny podział sprowadzonych towarów zapewni się prawidłowy rozdział dla wszystkich części kraju. Import nie dla każdego będzie wolny. Prawo sprzedaży przysługiwać będzie tylko temu, kto przed wybuchem wojny odnośnym towarem handlował. O kontyngensowaniu handlu niema mowy. Zapobiegnie się wszakże temu, aby bogate firmy zagarnęły w swoje ręce wszystkie interesy mniej zasobnym kupcom będzie również zapewniony udział w imporcie. Wyjątek stanowi przywóz herbaty, który na życzenie sfer interesowanych ma podlegać kontyngensowaniu, ponieważ w tym wypadku nie wchodzi w grę spekulacja. Siedzibą czterech centrów gospodarczych dla handlu kawą, herbatą, kakao i ryżem ma być Hamburg.

Z rosyjskiego przemysłu. Wiadomości o stonkach w wielkim przemyśle rosyjskim brzmią naogół bardzo pesymistycznie. Według doniesienia dziennika „Zarja Rosji“, przemysł krochmalniany w gub. Riazanckiej został doszczętnie zniszczony. Zburzone w r. 1917 fabryki nie zostały dotąd odbudowane, a pozostałe zapasy przez chłopów zrabowane. Przemysł na Uralu walczy z dużymi trudnościami. Produkcja żelaza w Bogostawsku obniżyła się z 250,000 do 200,000 pudów miesięcznie. W innym okręgu zamiat 21,000 pracuje obecnie 4,000 robotników. W wielu miejscowościach fabryki są zupełnie nieczynne. Rząd udzielił do 1 maja dla przemysłu na Uralu ogółem 195 milionów rubli zaliczki, mimo to nie widać żadnych objawów ożywienia przemysłu.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu m. st. Warszawy, pod przewodnictwem prezydenta P. Drzewieckiego, uchwalono powiększyć skład delegacji finansowej o jednego członka i zaprosić do tej delegacji p. Zienskowskiego, oraz postanowiono wypłacić niezwłocznie pensję za pierwszą połowę lipca pracownikom miejskim, następnie zaś pensje płać w ratach 15 i ostatniego dnia każdego miesiąca.

TELEGRAMY.

J. D. Zdzisław ks. Lubomirski w Wiedniu.

Wiedeń, 3 lipca (W. A. T.). Członek Rady Regencyjnej, ks. Zdzisław Lubomirski, przybył tu wczoraj popołudniu wraz ze swoją rodziną. Na dworcu kolejowym przywitał go w imieniu ministra spraw zagranicznych hr. Erdoed oraz mąż zaufania rządu polskiego w Wiedniu, hr. Przezdziecki. Ks. Lubomirski zatrzyma się tu dwa dni, poczem uda się na kurację do Marienbadu.

Konferencja działaczy parlamentarnych koalicji.

Londyn, 3 lipca (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Dziś rozpoczęła się tu konferencja działaczy parlamentarnych koalicji. Reprezentowani są przedstawiciele Angli, Francji, Belgii, Grecji, Włoch, Rumunii, Portugalii, Chin, Japonii i Stanów Zjednoczonych. W programie jest rozpatrywanie niemieckich metod ekonomicznych, mających na celu wywalczenie panowania na świecie, w sprawie żelugy na Dunaju, sprawa tunelu pod kanałem Lamanche oraz inne kwestje finansowej natury. Konferencja wysłała telegram do króla Jerzego, w którym akcentowała niezłomne postanowienie narodów koalicji poświęcenia wszystkich wysiłków w celu stanowczego i skutecznego kontynuowania wojny.

O interwencji koalicji w Rosji.

Londyn, 2 lipca (W. A. T.). Doniesienie Biura Reutersa: W Izbie gmin zapytał poseł King (liberal), czy Anglia albo też koalicja zaproponowały lub ewentualnie gotowe byłyby zaproponować rosyjskiemu rządowi Sowietów po-

moc na morzu lub pomoc wojskową, aby zabezpieczyć Rosji utrzymanie w swych rękach portów na wybrzeżu Murmańskim przeciwko Finlandji oraz przeciwko wpływowi niemieckim. Lord Robert Cecil odpowiedział: O ile rząd Sowietów zwróci się do nas z prośbą o pomoc na morzu, albo też pomoc wojskową, aby bronić terytorjum rosyjskie przeciwko Niemcom, w takim razie propozycja taka będzie przez nas życzliwie rozpatrzona. W chwili obecnej nie jestem w możności złożenia dalszych objaśnień.

Berlin, 2 lipca (W. A. T.). Do tutejszego ukraińskiego Biura Prasowego donoszą z Kijowa: „Dziennik Kijowski“ komunikuje: Na skutek projektowanych operacji wojennych koalicji na Syberji, w okręgu Murmańskim i w Archangielsku powszechny panuje pogląd, że rząd bolszewicki nie będzie miał przeciwko temu, jeżeli przyjdą na pomoc Niemcy, aby z bronią w rękę odrzucić b. sprzymierzeńców Rosji.

Sztokholm, 3 lipca (W. A. T.). „Svenska Dagebladet“ dowiaduje się z Helsingforsu, że pewien uczonego petersburski, który dopiero co powrócił z ekspedycji naukowej na południe Rosji, opowiadał o wojennych przygotowaniach koalicji na wybrzeżu murmańskim. Według tego opowiadania, w porcie murmańskim znajdują się dwa angielskie i dwa francuskie okręty wojenne, zaś w zatoce Pezengi jeden okręt francuski. Do Kandałaki przybył pociąg opancerzony z Anglikami, Francuzami, Serbami i Rosjanami. Anglicy obsadzili Kem i wybudowali tu silne fortyfikacje. Zapasy żywności są dość znaczne na skutek prawidłowego dowozu z Anglii.

Wojska amerykańskie na froncie włoskim.

Bazylea, 2 lipca (W. A. T.). Jeden z pułków amerykańskich, znajdujących się we Francji, otrzymał rozkaz udania się do Włoch dla zadokumentowania jedności frontu.

Monopol naftowy w Rosji.

Amsterdam, 2 lipca (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi z Moskwy: Komisarze ludowi powzięli uchwałę unarodowienia przemysłu naftianego. Produkcja i sprzedaż nafty będą monopolem państwowym.

Przewiezienie rodziny eks-cara.

Haga, 3 lipca (W. A. T.). „Daily Express“ donosi ze Sztokholmu: Rodzina Romanów przybyła do Kupelnika w gub. Wiackiej. Czy wśród przybyłych znajduje się również eks-car, niewiadomo.

Piąte czytanie pruskiej reformy wyborczej.

Berlin, 2 lipca (W. A. T.). Doniesienie biura Wolffa. 5-te czytanie pruskiej reformy wyborczej, które nastąpi w czwartek dn. 4 b. m., prawdopodobnie odbędzie się bez dłuższych debat. Właściwe rozstrzygnięcie co do ostatecznych losów przedłożenia rządowego znajduje się obecnie w rękach izby panów. „Berliner Tageblatt“ komunikuje, że zwolennicy równego prawa wyborczego ograniczają się złożeniem krótkiego oświadczenia, protestującego przeciwko uchwałom większości konserwatywno-narodowo-liberalnej, żądającym wprowadzenia systemu wyborów pluralnych.

Choroba hiszpańska w Niemczech.

Berlin, 2 lipca (W. A. T.). Jak donoszą dzisiejsze dzienniki wieczorne, choroba hiszpańska przybiera w południowo-zachodnich Niemczech ogromne rozmiary. Szerzy się ona w przeważnej części miast i osiąga punkt kulminacyjny w Karlsruhe, Mannheim i Ludwigshafen, gdzie choroba dotknięta została z górą 1/3 część ludności. Stosownie do wiadomości, które nadeszły do chwili obecnej, choroba ma przebieg pomyślny. W ruchu tramwajowym i pocztowym wynikły z tego powodu pewne trudności. Również w okręgu Saary, w Bonn, Koblenji i Kolonii wiele osób dotkniętych zostało epidemią; podobnie w Turynji, w okręgu Frankfurtu nad Odrą i w Gorlicach.

Choroba hiszpańska w Wiedniu. **Wiedeń, 3 lipca (W. A. T.).** Zanotowano tu wypadki „choroby hiszpańskiej“.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI. *Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 3 lipca 1918 r.*

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Skuteczne walki wywiadowcze. Silniejsze natarcia Anglików pod Merris i Moyenneville (na południu od Arras) rozehwały się. Podczas miejscowych walk na północno-zachód od Albert wzięliśmy jeńców.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na północ od Aisne wywiązały się dziś zrana walki lokalne. Pomiędzy Aisne a Marne trwała ożywiona działalność nieprzyjacielska. Częściowe ataki pod St. Pierre Aigle i na zachód od Chateau-Thierry zostały odparte.

Zestrzelono 4 aeroplany, należące do eskadry amerykańskiej, złożonej z 9 samolotów. Podporucznik Udet osiągnął przytem 39 zwycięstwo, podporucznik Löwenhardt 33 i 34, podporucznik Friedrichs i wicefeldfelbel Thom zestrzelili każdy 20-go przeciwnika.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Ustąpienie gabinetu holenderskiego.

Londyn, 3 lipca (W. A. T.). Utrzymuje się pogłoska, że jutro gabinet holenderski poda się do dymisji.

Przed nową ofensywą na zachodzie.

Londyn, 3 lipca (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: W artykule, omawiającym sytuację wojenną, „Times“ pisze: Obecne ugrupowanie armji niemieckiej pozwoli Niemcom zaatakować każdy punkt frontu od Reims aż do kanału, a być może, nawet i gdzieindziej. Rzecoznawcy twierdzą jednoznacznie, że uderzenie nastąpi wkrótce. Koalijanci są zupełnie pewni, że wytrzymają je, gdziekolwiek nastąpi. W międzyczasie czynią wszystko możliwe, aby Niemcom jaknajbardziej dokuczyć.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Misjonarz“.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Głośna sprawa“.
Teatr Nowości. Dziś „Manewry jesienne“ jutro „Hrabia Luksemburg“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 3.VII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	167,75	167,25
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	158,25	158,00
„ „ 4 1/2%	—	—
Waluta: Ruble (500)	109,50	109,50
„ (100)	117	—
Korony	55,25	55,40

Weksel na 300 rubli,

wystawiony na imię Franciszka Stegińskiego przez Józefa i Salomeę małżonków Pawlaków, zamieszkałych we wsi Kruszewie, gminie Konie, powiecie grójeckim, zaginął.

Trzy dowody lokacyjne **Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu** z d. 5 Listopada 1912 r. za Nr. 32509 na rub. 400 2) z d. 5 Listopada 1913 r., na rub. 200 za Nr. 33860 i 3) z d. 10 Listopada 1914 r. na rub. 50 Nr. 34892 na imię **Romana Leo wydane** — zaginęły.

Znalazcę uprasza się o złożenie zagubionych dowodów w biurze Towarzystwa, plac Warecki Nr. 7.

Nadmienia się przytem, że w razie niezłożenia tych dowodów do d. 30/VIII dowody te zostaną unieważnione.

Kwit depozytowy **Banku Handlowego w Warszawie** № 24080/14950 na Rb. 7000 z dnia 18/VI 1915 r. na imię Karola i Zofji Ochenkowskich zaginął.